Acta Universitatis Wratislaviensis • No 3117
Literatura i Kultura Popularna XV, Wrocław 2009

Joanna Czaplińska, Joanna Maksym-Benczew
Uniwersytet Opolski

Jaromír Šavrda – niepopularny autor z Ostrawy i zapomniana perełka czeskiej fantastyki

Pisarz, wydawca, dysydent

Jaromír Šavrda należy do tych postaci, które – zepchnięte w czasach komunizmu poza margines oficjalnej kultury – wciąż tam pozostają. Nie jest to tylko czeska specyfika, w krajach dawnego bloku wschodniego wielu twórców nadal czeka na „rehabilitację" i należne im miejsce, w tym wypadku, w życiu literackim.

W maju 2008 r. minęła kolejna okrągła rocznica związana z osobą Šavrdy – 20 lat od śmierci. I znów, jak przed 10 laty[1], pojawiły się w czeskiej prasie nieliczne okolicznościowe teksty, w regionalnym dodatku do dziennika „Dnes" krótki artykuł zatytułowany *Šavrda – nenápadný bojovník* (*Šavrda – skromny bojownik*)[2] oraz refleksja napisana w oparciu o wspomnienia Tomáša Hradílka, sygnatariusza Karty 77, przyjaciela Šavrdy[3]. Natomiast w „Lidových novinach" ukazał się tekst Petruški Šustrovej *Zapomenutý hrdina* (*Zapomniany bohater*) w rubryce *Ostatnie słowo*[4].

Tytuły sporadycznych wspomnień o ostrawskim pisarzu wciąż są podobne i świadczą o tym, jak wiele pozostało do nadrobienia: *Osamělá cesta Jaromíra Šavrdy* (*Samotna droga Jaromíra Šavrdy*)[5] i *Statečný disident Jaromír Šavrda*

[1] L. Vrchovský, *Jaromíra Šavrdu neměli rádi hlavně estébáci a normalizační komunisté*, „Moravskoslezský den" 1998, č. 101, s. 5; P. Placák, *Deset let od smrti ostravského básníka*, „Lidové noviny" 1998, nr 106, s. 11.

[2] P. Sašínová, *Šavrda – nenapadný bojovník*, „Dnes" 2008, nr 103, s. C6.

[3] *I „Ťorkin na onom světě" urychlil spisovatelovou smrt*, „Dnes" 2008, nr 103, s. C6.

[4] P. Šustrová, *Zapomenutý hrdina*, „Lidové noviny" 2008, nr 103, s. 12.

[5] J. Urbanec, *Osamělá cesta Jaromíra Šavrdy*, [w:] *Česká a polská samizdatová literatura/ Czeska i polska literatura drugiego obiegu*, Opava 2004, s. 99–104.

© for this edition by CNS

(*Waleczny dysydent Jaromír Šavrda*)[6] Jiřego Urbanca czy *Ukryty Jaromír Šavrda* to internetowe strony poświęcone życiu i twórczości czeskiego dysydenta. Strony te zostały zredagowane na portalu Biblioteki im. Petra Bezruča w Opawie przez pisarkę Boženę Klímovą, która rozpoczyna je znamiennym stwierdzeniem: „Wydaje się, że ci, którzy odeszli z tego świata jeszcze przed listopadem 1989, zaczynają być jakby ukryci dla ludzi i coraz częściej pojawia się przekonanie, że spoglądanie wstecz nie ma sensu"[7]. Jiří Gruntorád, dawny wydawca i dysydent współpracujący z Šavrdą, który od 1990 r. prowadzi bibliotekę Libri Prohibiti, gromadzącą wydawnictwa samizdatowe i emigracyjne, twierdzi, iż śmierć pisarza przed rokiem 1989 nie jest tak znacząca dla zapomnienia jego twórczości, jak to, że tworzył i działał w Ostrawie, miejscu, które wciąż jest mało doceniane i mało zauważane. Nazwisko Šavrdy nie pojawia się w nowych podręcznikach literatury, nie znalazło się również w wydanym w Ołomuńcu w roku 1991 informatorze *Česká a slovenská literatura v exilu a samizdatu* (red. L. Machala). W reakcji na fakt ten Adéla Gulová pisała w miesięczniku „Tvar": „[...] mimo że autorzy podręcznika nie są prażanami, zupełnie pominęli samizdat ostrawski. Podczas gdy gdzie indziej znaleźli się odważni ludzie, Ostrawa widocznie znów słodko spała i prawie całe północne Morawy razem z nią"[8]. Dalej autorka tekstu przywołuje postaci niezależnych wydawców z Ostrawy, szczególną uwagę poświęcając Šavrdzie: „Był bardzo znany w całej Czechosłowacji chociażby dlatego, że jako pierwszy został za swą działalność wydawniczą aresztowany i dwukrotnie skazany, za każdym razem na ponad dwa lata więzienia"[9].

Warto zatem przypomnieć zapomnianego bohatera. Jaromír Šavrda urodził się 25 maja 1933 r. w Ostrawie, uczył się w gimnazjum w Třiňcu, zdał maturę w roku 1951 w Czeskim Cieszynie. Potem zdecydował się na studia literatury czeskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze, które ukończył w roku 1956 obroną pracy poświęconej awangardowemu poecie Stanislavowi Kostce Neumannowi. W 1957 r. powrócił do Ostrawy, gdzie został bibliotekarzem, a potem nauczycielem w szkole średniej. Od roku 1963 był już, jak mówi się w Czechach, „spisovatelem z povolání" (pisarzem z zawodu). W czasach zmian i nadziei Praskiej Wiosny został redaktorem dziennika „Nová svoboda", pisywał także dla czeskiego radia w Ostrawie. W dniach inwazji włączył się w wydawanie gazety „Spojené deníky", która była rozprowadzana wśród mieszkańców Ostrawy. Potem był dziennikarzem w brneńskim „Moravskoslezskim týdnu". Jego odważne artykuły nie uszły uwadze władz i Šavrda musiał opuścić redakcję. Bardzo krótko jako prawnik (ukończył bowiem także studia prawnicze) i kadrowiec pracował w wydawnictwie „Puls". Po jego zamknięciu był magazynierem

[6] Idem, *Statečný disident Jaromír Šavrda*, „Sborník Ostrava" 1995, sv. 17, s. 395–403.

[7] www.okpb.cz/webit/medailony/savrda/First.htm (wszelkie tłumaczenia w tekście, o ile nie podano nazwiska tłumacza, są dziełem autorek).

[8] A. Gulová, *Kam se poděl ostravský samizdat*, „Tvar" 1992, nr 10, s. 3.

[9] *Ibidem*.

© for this edition by CNS

do czasu, gdy w roku 1975 okazało się, że „nie ma odpowiednich kwalifikacji"; już wówczas był bardzo schorowany i przeszedł na rentę inwalidzką[10]. Od lat siedemdziesiątych udzielał pomocy prawnej wielu ludziom, którzy z absurdalnych przyczyn narazili się reżimowi. Był również hodowcą perskich kotów, które stały się bohaterami jednej z jego książek.

Jego działalność niezależna rozpoczęła się od współpracy z samizdatowym wydawnictwem Edice Petlice; już w roku 1972 założył swoje Libri Prohibiti. To tu ostrawski dysydent wydał m.in. *Archipelag Gułag* i inne utwory Aleksandra Sołżenicyna, *Usměvy Jana Masaryka* (*Uśmiechy Jana Masaryka*), *Běh Prahou* (*Bieg przez Pragę*) Oty Pavla, wiersze Anny Achmatowej we własnych przekładach, książkę Bohumila Hrabala *Obsługiwałem angielskiego króla*, tłumaczenia artykułów z czasopism emigracyjnych i podziemnych bloku wschodniego, dokumenty Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczące praw człowieka, a także wiele własnych utworów.

Šavrda publikował w słynnych czasopismach emigracyjnych: w „Národní politice" wychodzącej w Monachium, w „Svědectví" w Paryżu czy w „Listach" w Rzymie. Ściśle współpracował również z praskim wydawnictwem Edice Popelnice Jiřego Gruntoráda, a dziś słynna czeska biblioteka niezależna nosi nazwę Libri Prohibiti.

Po raz pierwszy został aresztowany we wrześniu 1979 r. po rewizji, podczas której skonfiskowano materiały samizdatowe. Spędził wówczas w areszcie rok bez wyroku, następnie ostrawski sąd skazał go na 25 miesięcy za przepisywanie na maszynie i rozprowadzanie książek, natomiast żonie, Dolores, wymierzył karę 5000 koron czeskich za „nielegalne" porady prawne, jakich udzielał mąż[11]. Po powrocie w roku 1981 Šavrda podpisał Kartę 77 i, jak wspomina Tomáš Hradílek, przez sześć następnych lat był w Ostrawie jedynym sygnatariuszem tego niezależnego manifestu czechosłowackiej opozycji. Służba bezpieczeństwa nękała rodzinę Šavrdów nieustannie, 24-godzinne śledzenie, podsłuch, telefony z pogróżkami i wystrzałami z pistoletów, dziurawienie opon w samochodzie były częścią ich życia. Ale wydawnictwo Libri Prohibiti wciąż działało. W roku 1983 zapadł kolejny wyrok: 25 miesięcy za powielenie kilku książek[12]. W 1984 r. ostrawski dysydent wraca z więzienia wycieńczony, ale wydaje i pisze jeszcze wiele książek, m.in. swoje utwory więzienne.

Pierwsze kroki jako autor stawiał już w roku 1949, gdy jako uczeń gimnazjum zadebiutował zbiorem wierszy *Pionýrská říkadla* (*Pionierskie rymowanki*) napisanym z optymizmem i wiarą w „świetlaną przyszłość"; w podobnym duchu, lecz wzbogacone o poetyckie wspomnienia z lat szkolnych, są wiersze z czasów

[10] R. Sovják, *Jaromír Šavrda. Paradoxy v životě ostravského básníka a prozaika*, „Vlastivědné listy Slezska a severní Moravy" 1994, roč. 20, s. 25.

[11] P. Třešňák, *Chartistou na konci světa*, „Respekt" 2007, nr 2; www.respekt.cz.

[12] *Ibidem*.

© for this edition by CNS

praskich studiów – *Struny míru* (*Struny pokoju*)[13]. Lata sześćdziesiąte to kolejny etap poszukiwań drogi literackiej – proza detektywistyczna i fantastycznonaukowa. Jiří Urbanec podaje, iż w roku 1962 pisarz znalazł się wśród zwycięzców czechosłowackich eliminacji międzynarodowego konkursu na najlepsze opowiadanie fantastycznonaukowe, który ogłosiły młodzieżowe czasopisma poświęcone wiedzy i technice Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Węgier, Polski, Rumunii, Bułgarii i NRD[14]. W roku 1964 wychodzi *Půjdeš, nevrátíš se* (*Pójdziesz, nie powrócisz*)[15], powieść kryminalna o śledztwie prowadzonym przez parę detektywów: kapitana i porucznika, wpisana w ówczesne realia regionu Ostrawy. Bardziej interesujący i lepiej przyjęty był zbiór opowiadań fantastycznych *Příběhy z třetího času* (*Opowieści z trzeciego czasu*)[16], który ma wydźwięk humanistyczny[17] i wyraża „stosunek autora do biurokracji i zmechanizowanego społeczeństwa, w którym człowiek gubi się jako jednostka"[18]. *Kniha kralovrahů* (*Księga królobójców*)[19] była ostatnią oficjalną książką ostrawskiego prozaika. Jest to powieść umiejscowiona w fikcyjnym państwie Erian, w którym zostaje zamordowany monarcha. Pojawia się tu tajna policja, wątki polityczne, a całość ma wymowę alegoryczną, nasuwającą skojarzenia z utworami Franza Kafki czy George'a Orwella. Większość egzemplarzy książki nie dotarła do rąk czytelników, m.in. z uwagi na zbyt czytelną aluzję do komunistycznej Czechosłowacji.

Początek lat siedemdziesiątych to moment, w którym nazwisko Šavrdy, jak i wielu innych twórców, znika z oficjalnego obiegu wydawniczego; zaczyna się czas zupełnie nowej drogi – pisarza zakazanego, wydawcy samizdatów, sygnatariusza Karty 77 i więźnia, który spędził za kratami niemal 5 lat.

W drugim obiegu wydawniczym będą ukazywały się opowiadania kryminalne pisane jeszcze w latach sześćdziesiątych, jak *Ulice se zákazem vjezdu* (*Ulica z zakazem wjazdu*)[20].

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jego twórczość związana jest z przeżyciami więziennymi, są to m.in.: zbiór poetycki *Cestovní deník* (*Dziennik podróży*)[21], który powstał w więziennym szpitalu w Brnie w roku 1979, i *Druhý sešit deníku* (*Drugi zeszyt dziennika*)[22], napisany w obozie karnym Ostrov nad

[13] J. Šavrda, *Struny míru*, Praha 1953.

[14] J. Urbanec, *op. cit.*, s. 99–100.

[15] J. Šavrda, *Půjdeš, nevrátíš se*, Ostrava 1964.

[16] Idem, *Příběhy z třetího času*, Praha 1964.

[17] J. Urbanec, *op. cit.*, s. 100.

[18] R. Sovják, L. Martinek, *Medailóny českých spisovatelů. Jaromír Šavrda (25.5.1933 Ostrava–2.5.1988 Ostrava)*, „Region" 1992, nr 29, s. 4.

[19] J. Šavrda, *Kniha kralovrahů*, Opava–Ostrava 1971.

[20] Idem, *Ulice se zákazem vjezdu*, Ostrava, Libri Prohibiti 1985.

[21] Idem, *Cestovní deník*, Praha, Edice Pelice 1981; Monachium, Poezie mimo domov 1984; Ostrava: Libri Prohibiti 1985; wydanie oficjalne Ostrava 1991.

[22] Idem, *Druhý sešit deníku*, Ostrava, Libri Prohibiti 1985; Monachium, Poezie mimo domov 1986.

© for this edition by CNS

Ohří. Obydwie części miały szerszy oddźwięk przede wszystkim w czasopismach emigracyjnych[23]. Wstrząsające wspomnienia, m.in. z praskiego więzienia na Pankrácu, zawarł Šavrda w książce *Přechodné adresy* (*Adresy tymczasowe*)[24].

W samizdacie wychodziły również utwory odnoszące się do szerszego kontekstu historycznego i kulturowego. Były to wiersze *Historické reminiscence* (*Reminiscencje historyczne*)[25], które powstały jeszcze w roku 1968, i dzieła pisane podczas pobytów w więzieniach. Poemat *Česká Kalvárie* (*Czeska Kalwaria*)[26] poświęcony jest Janowi Palachowi; w wieloczęściowym cyklu *Má vlast* (*Moja ojczyzna*)[27], dedykowanym żonie Dolores, pojawiają się motywy narodowych i historycznych symboli, takich jak Tábor, Šárka czy Blaník; *Plachetnice „Santa Maria"* (*Żaglowiec „Santa Maria"*)[28] nawiązuje do wizji samotnego Krzysztofa Kolumba.

Ostatnim dokończonym utworem są historie z życia Šavrdy, w które wplótł rady dla hodowców perskich kotów, pod tytułem *Kočky z mého domu* (*Koty z mego domu*). W rękopisie pozostał niedokończony poemat *Růženec otce Popieluszka* (*Różaniec ojca Popiełuszki*)[29].

Jaromír Šavrda umiera 2 maja 1988 r. w wieku 55 lat; 10 lat później prezydent Václav Havel pośmiertnie nadaje mu order Tomáša Garrigue Masaryka, 20 lat później czeska Biblioteka Narodowa – Klementinum – organizuje retrospektywną wystawę poświęconą jego twórczości i działalności zatytułowaną „Jaromír Šavrda – więzień sumienia"[30]. Ale wciąż większość jego dzieł pozostaje jedynie na pożółkłych kartkach maszynopisów, w samizdatach, a recepcja twórczości jest niezwykle fragmentaryczna. Niniejszy artykuł jest próbą przypomnienia wycinka jego różnorodnej gatunkowo twórczości.

Opowieści z czasu przyszłego

Literatura fantastycznonaukowa w Czechosłowacji, mimo bogatych tradycji przedwojennych, po przewrocie komunistycznym w 1948 r. nie cieszyła się względami władz. Przełom nastąpił po śmierci Stalina, kiedy pozwolono na wy-

[23] J. Škvorecký, *Básník*, „Obrys" 1984, nr 2, s. 21; J. Prochazka, *Jaromír Šavrda: Cestovní deník*, „Svědectví" 1984, nr 73, s. 230; B. Kubešová, *Poezie mimo domov*, „Zpravodaj" 1986, nr 12, s. 25.

[24] Idem, *Přechodné adresy*, Praha, Edice Expedice 1986; Ostrava, Libri Prohibiti 1987; wydanie oficjalne Ostrava 1991.

[25] Idem, *Historické reminiscence*, Ostrava, Libri Prohibiti 1972.

[26] Idem, *Česká Kalvárie*, Ostrava, Libri Prohibiti 1985.

[27] Idem, *Má vlast*, Ostrava, Libri Prohibiti 1985.

[28] Idem, *Plachetnice „Santa Maria",* Ostrava, Libri Prohibiti 1985.

[29] A. Pająk, *„Růženec otce Popieluszka" Jaromíra Šavrdy a polski kult maryjny*, [w:] *Dialog kultur III*, Ústí nad Orlicí 2005, s. 209–218.

[30] *Výstava připomíná básníka a vězně svědomí Šavrdu*; www.czecot.com/cz/results/tiskova_zprava.php.

© for this edition by CNS

dawanie przekładów książek SF pisarzy radzieckich i, w miarę słabnięcia nacisków cenzury i ożywienia kulturalnego, którego apogeum nastąpiło w 1968 r., fantastyka naukowa zyskiwała coraz większe grono zwolenników zarówno wśród autorów, jak i czytelników. Świadczyć o tym mogą choćby statystyki – o ile w latach pięćdziesiątych wydawano po kilka tytułów SF rocznie, to w roku 1967 wyszło 12, a w 1968 – 13 książek fantastycznonaukowych, nawiązujących do bogatej przedwojennej tradycji, w której rozwijały się oba typowe dla fantastyki nurty: przygodowy verne'owski i refleksyjny wellsowski. Pierwszy był reprezentowany przede wszystkim przez J.M. Troskę, a później Františka Běhounka, protoplastą nurtu refleksyjnego był zaś Karel Čapek, którego twórczość, łącząca związane z postępem cywilizacyjnym prognozy dla ludzkości z refleksją nad ciągłą niedojrzałością *Homo sapiens*, do dziś zaskakuje przenikliwością i wizjonerstwem. Na kształt powojennej czeskiej fantastyki naukowej największy wpływ wywarli Ludvík Souček, popularny również w Polsce dzięki rozrywkowym powieściom przygodowym, oraz Josef Nesvadba, który błyskawicznie został dostrzeżony także na rynku amerykańskim. Za Ondřejem Neffem powtórzyć można, że „Nesvadba był pionierem filozoficznie nastrojonej *speculative fiction* nie tylko u nas, ale dosłownie na skalę światową i jako taki jest akceptowany do dzisiaj"[31].

Jaromír Šavrda w opowiadaniach opublikowanych w zbiorze *Opowieści z trzeciego czasu* idzie przede wszystkim tropem Nesvadby, aczkolwiek, jak zauważył Neff, „nie można mówić o »szkole Nesvadby«; pierwszym, kto by przeciwko temu zaprotestował, jest sam Nesvadba. Tak samo nie można twierdzić, że autorzy [...] programowo do Nesvadby nawiązywali. Jest nawet możliwe, ba, prawdopodobne, że wzajemnie nie znają szczegółowo swoich utworów. Są one jednak powiązane podobnym stosunkiem do rzeczywistości i do fantastyczności, i dlatego też bliskie sobie są ich metody literackie"[32].

Przyjrzyjmy się, jak Šavrda wpisuje się w kształtującą się w latach sześćdziesiątych czeską fantastykę. W ośmiu zawartych w zbiorze opowiadaniach autor realizuje typowe dla SF na ówczesnym etapie rozwoju tematy: kontakt z obcą cywilizacją, mit Atlantydy, Dänikenowskie teorie o ingerencji obcej cywilizacji w rozwój ludzkości, podróże w czasie. Jednak to sposób realizacji tych tematów stanowi o wysokiej jakości utworów.

Fabuła opowiadania *Saugerbubbi* wyrasta z pozimnowojennego strachu przed totalną zagładą. Bohater i zarazem narrator utworu, pedagog, zostaje powołany, by edukować mózg dziecka podłączony do elektroniki i wystrzelony na orbitę – tam czuwa jako potencjalna broń masowego rażenia, potężniejsza niż kiedykolwiek, bo inteligentna. Bohater, świadom zagrożenia, zaczyna przygotowywać sabotaż i ucieczkę swoją i swojej asystentki z bazy wojskowej. Obie akcje udają się, aczkolwiek asystentka w trakcie ucieczki ginie, a sam bohater – oficjalnie

[31] O. Neff, *Pět etap české fantastiky*, [w:] I. Adamovič, *Slovník české literární fantastiky a science fiction*, Praha 1995, s. 18.

[32] O. Neff, *Něco je jinak (komentáře k české fantastice)*, Praha 1981, s. 346.

© for this edition by CNS

uznany za zmarłego – żyje na marginesie społeczeństwa. Opowiadanie zaskakuje nie fabułą, lecz psychologią głównej postaci. Narastające nieprawdopodobieństwa w zachowaniu bohatera (naukowiec-humanista z zimną krwią zabijający potencjalnego zdrajcę, który mógłby udaremnić realizację planów) zostają spuentowane zakończeniem, w którym okazuje się, że opowieść snuł bezdomny kloszard, próbując wyłudzić nią od dziennikarza pieniądze na jedzenie. Prawdopodobieństwo historii zostało w ten sposób podważone, ale nie wykluczone – może faktycznie istnieje projekt inteligentnej broni, zdolnej do zniszczenia całego świata... Konstruując niejednoznaczne zakończenie, Šavrda pozostawia czytelnikowi pole do własnych spekulacji.

Podobnie w opowiadaniu *Smysl života* (*Sens życia*), podejmującym lubiany przez pisarzy motyw podróży w czasie. Dwaj naukowcy – fizyk i filozof – konstruują wehikuł czasu, a za cel swej wędrówki obierają mityczną Atlantydę. Tebuga, filozof, chce tam odnaleźć sens życia, zagubiony w komfortowym społeczeństwie przyszłości, które jest realizacją odwiecznych marzeń o powszechnym dobrobycie i szczęściu. Wyprawa na Atlantydę, którą – zgodnie z przekazami antycznych filozofów – również zamieszkiwało doskonałe społeczeństwo, miała przynieść Tebudze odpowiedź na pytanie, jak w świecie zadowolenia i braku zagrożeń odnaleźć cel życia, do tej pory polegający na budowaniu lepszego jutra (gdy owo „jutro" już nastało, okazało się, iż niesie ze sobą pustkę emocjonalną i intelektualną). Šavrda połączył w opowiadaniu często podejmowany motyw ingerowania w przeszłość i jego konsekwencje dla przyszłości z zadumą nad ceną, jaką płaci człowiek, zatracając się w oferującym wszelkie dobra świecie konsumpcyjnym, i przeniósł punkt ciężkości na konflikt między głównymi bohaterami. Jeden z nich bowiem, jako naukowiec świadom skutków swoich czynów, zamierza za wszelką cenę unikać kontaktów z Atlantami i wrócić do „swojego" czasu, drugi natomiast, nie bacząc na zagrożenie, jakie stwarza dla przyszłej ludzkości, dąży za odnalezionym właśnie sensem swego życia, którym jest miłość do „dziewczyny o urzekających oczach"[33]. Opowiadanie ponownie ma otwarte zakończenie, autor nie określa jednoznacznie, czy pozostanie Tebugi na legendarnym kontynencie faktycznie zmieni bieg historii, a jeśli – czy będzie to zmiana na lepsze. Nietrudno w tym zabiegu odnaleźć cień Čapka, autora, który prowokował do zastanowienia się nad kondycją człowieka, oszołomionego nowymi wynalazkami i kryjącymi się za nimi możliwościami do tego stopnia, że zapominającego o istocie człowieczeństwa.

Inspirację Čapkiem, a konkretnie powieścią *Krakatit*, w której autor *Inwazji jaszczurów* poruszał kwestię odpowiedzialności naukowca za następstwa swoich poczynań, odnaleźć można w opowiadaniu *Svědomí* (*Sumienie*). Ciekawa jest konstrukcja narracyjna utworu: retrospektywa przeplata się tu z wizjami majaczącego w agonalnej gorączce naukowca, który przyczynił się do wysłania w kosmos stat-

[33] J. Šavrda, *Smysl života*, [w:] idem, *Příběhy z třetího času*, Praha 1967, s. 183.

© for this edition by CNS

ku z wielopokoleniową załogą. W koszmarach zmagającego się ze śmiertelną chorobą bohatera przejawia się jego życiowa trauma, której nigdy nie zwerbalizował – czy jego obliczenia były poprawne, czy idea wielopokoleniowej załogi nie była pomyłką, czy ludzie na statku nie ulegną mutacjom, czy pozostaną świadomi celu, który mają do spełnienia, i wreszcie – czy poświęcenie życia wysłanych w kosmos 212 osób i ich potomków nie było jedynie egoistyczną realizacją marzenia jednego, omylnego przecież człowieka. Obawy bohatera były płonne, jak okazało się wiele lat po jego śmierci, gdy potomkowie załogi po trwającej wiele dziesiątek lat podróży dotarli na Ziemię. Zakończenie wydaje się dość naiwne i korespondujące raczej z optymistyczną wiarą w rozwój technologiczny, siła opowiadania tkwi jednak w umiejętnym prowadzeniu narracji, w której do końca nie wiadomo, czy obrazy coraz bardziej wynaturzonej załogi są rzeczywistością, czy snem.

Opowiadanie *Verše z Helionu* (*Wiersze z Helionu*) to z kolei odpowiedź humanisty na fantastycznonaukowe wizje świata przesiąkniętego techniką. Docierające na Ziemię z kosmosu sygnały dźwiękowe wywołują u słuchających ich ludzi różne stany emocjonalne, jednak próby rozszyfrowania ich metodami naukowymi spełzają na niczym. W sukurs przychodzi więc sztuka, a zwłaszcza poezja. Jedynie poeta potrafi przełożyć subtelne uczucia na słowa, pozwalając w ten sposób poznać inną cywilizację lepiej, niż tylko poprzez analizę składu chemicznego obcych organizmów i powietrza, którym oddychają. Poezja bowiem, w przeciwieństwie do nauk ścisłych, wgłębia się w życie uczuciowe istot – ludzkich czy obcych – poznaje ich myśli, pragnienia i rozczarowania[34].

Na drugim biegunie plasuje się opowiadanie *Kámen* (*Kamień*), podejmujące motyw niemożności kontaktu z obcą cywilizacją z powodu barier komunikacyjnych. Šavrda zamienia go w krytykę stosunków panujących w instytucjach naukowych epoki realnego socjalizmu. Bohater utworu, znalazłszy niezwykły minerał, wydzielający światło i grzejący, potrafiący również spowalniać lub przyspieszać czas w swoim otoczeniu, wysyła dziwne znalezisko do instytutu badawczego. Tam jednak młody naukowiec po pobieżnym obejrzeniu wyrzuca kamień do kosza, choć „gdzieś w kąciku umysłu zakiełkował pomysł, że może to była jakaś istota pozaziemska. Ale młody aspirant natychmiast tę myśl porzucił. Przecież nie był romantykiem, ale naukowcem, i ze szkoły wiedział, że prawdopodobieństwo takiej wizyty wynosi jeden do dziesięciu do potęgi siedemnastej”[35].

Do mitu o Atlantydzie Šavrda powrócił w opowiadaniu *Uzlové písmo* (*Pismo węzełkowe*), które jest wariacją na temat popularnych teorii Ericha von Dänikena o odwiedzinach składanych w starożytności Ziemianom przez obcą cywilizację. W wersji Šavrdy kosmici porwali mieszkańców Atlantydy tuż przed zagładą wy-

[34] Niewykluczone, że sam pomysł, na którym oparte jest opowiadanie – sygnały dźwiękowe i wizualne, które są w stanie wpłynąć na człowieka – zainspirował Ondřeja Neffa do napisania brawurowego opowiadania *Biała laska kalibru 7,62* (*Bílá hůl ráže* 7,62): o inwazji obcych na Ziemię za pomocą sygnałów, które potrafią zmieniać DNA, przekształcając ludzi w potwory.

[35] J. Šavrda, *Kámen*, [w:] idem, *Příběhy...*, s. 9.

© for this edition by CNS

spy i wywieźli ich na Marsa, o czym ma świadczyć napisany pismem węzełkowym epos, odnaleziony na Czerwonej Planecie.

Sympatycznym żartem literackim jest utwór *Pirát* (*Pirat*), opowiadający o tajemniczych napaściach na statki przewożące gotówkę przez załogę jachtu, znikającego z radarów kilka minut po kradzieży. Sprawcą napadów okazała się grupa naukowców, którzy odkryli antymaterię i wykorzystywali ją do kamuflażu pirackiego jachtu. Motywy tych przestępczych działań „piraci" tłumaczyli chęcią uzyskania należytej rekompensaty za kiepsko wynagradzaną pracę naukową.

Utwory Šavrdy wyróżniają się starannym warsztatem pisarskim oraz, mimo charakterystycznego dla *science fiction* finalizowania fabuły zaskakującą pointą, pozostawianiem otwartego zakończenia, co ma stanowić dla czytelnika impuls do zastanowienia się nad konsekwencjami opisywanych zdarzeń. Nim nastały czasy poetyki dyktowanej przez Neffa, opartej na brawurowym, dynamicznie rozwijanym pomyśle, często bez wnikania w psychologiczne zawiłości czy wręcz prawdopodobieństwo, czeska fantastyka naukowa rozwijała się bardziej w linii kontynuatorów Čapka. Šavrda nie epatuje zaskakującymi pomysłami (może z wyjątkiem opowiadania *Pirat*), lecz modyfikuje już istniejące, niejednokrotnie nadając im głębszy wymiar i przesuwając środek ciężkości w stronę uniwersalnej refleksji nad człowieczeństwem i ludzkością. Decydujący w większości utworów zbioru jest bowiem postawiony wobec nowego zjawiska człowiek i jego reakcja na nie. Pogłębiony psychologizm, stojący w opozycji do większości utworów SF, w których, jak dostrzega Antoni Smuszkiewicz:

> [...] ludzki personel fantastyki naukowej okazuje się zbiorem wyidealizowanych postaci będących najczęściej – przynajmniej w zamierzeniach autorów – wyidealizowanym wyobrażeniem człowieka przyszłości, który wspomagany bogatym arsenałem przeróżnych urządzeń technicznych jawi się nam w większości przypadków jako heros, gotów stawić czoła wszelkim przeciwnościom, a gdy zawiedzie technika, nawet ryzykować życiem, bo dobro innych zawsze stawia wyżej niż interes własny. Tylko czasem dla przeciwwagi wyposażony jest w nieliczne ułomności, niekiedy przeżywa jakieś rozterki, wszystko to jednak bywa raczej dość przypadkowe. Sporadyczne próby pełniejszego ujmowania pogłębionych psychologicznie postaci w większości przypadków nie wydają się szczególnie przekonywające[36],

może być konsekwencją faktu, iż Šavrda nie wywodził się z „getta SF" i opierał bardziej na tradycji prozy realistycznej, w której konstrukcja wiarygodnych postaci grała dominującą rolę. Nie wiadomo jednak, czy pisarz nie kontynuowałby swej fantastycznonaukowej twórczości (co sugerować może jego powieść *Księga królobójców*, ocierająca się o gatunek plasujący się bardzo blisko *science fiction* – dystopię), gdyby nie przeszkodziła mu w tym historia, która wdarła się w jego życie i odcisnęła na nim swoje piętno.

---

[36] A. Smuszkiewicz, *Konstrukcja postaci w polskiej prozie fantastycznonaukowej*, [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, red. R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 271.

© for this edition by CNS

Zbiór *Opowieści z trzeciego czasu* został wymazany ze świadomości zbiorowej SF, której istnienie jest jednym z warunków *sine qua non* rozwoju fantastyki naukowej, opierającej się na intertekstualności, wzajemnym wykorzystywaniu motywów, modyfikowaniu ich, uzupełnianiu o nowe treści (dlatego nie można zgodzić się z autorem recenzji książki Šavrdy, który stwierdził: „podstawianie do wzorów innych autorów oznacza korzystanie z wyczerpanych zbiorów – natomiast proza fantastycznonaukowa nie oczekuje niczego bardziej niż nowości, trudności”[37]). Dzieła pisarzy, którzy trafiali na indeks, były wycofywane z księgarń i bibliotek, co skutecznie skazywało ich twórców na zapomnienie. Nie inaczej było z twórczością Jaromíra Šavrdy, z czym łączy się jeszcze jeden epizod. W pierwszej (i jak dotąd jedynej) historii czeskiej literatury fantastycznonaukowej z 1981 r. Ondřej Neff *Opowieściom z trzeciego czasu* wystawił wysoką ocenę, pisząc: „Siła najlepszych opowiadań Šavrdy tkwi w tym, że zawierają żart, od którego ciarki przebiegają po plecach”[38]. Jednak w wydanym pięć lat później zbiorze szkiców *Tři eseje o české sci-fi* (*Trzy eseje o czeskiej SF*) nazwisko Šavrdy w ogóle się nie pojawiło. Na łamach emigracyjnego czasopisma „Obrys” fakt ten został ironicznie skomentowany: „Czyżby Šavrdę w ciągu ostatnich czterech lat porwali Marsjanie, że jego nieobecności nie zauważył w roku 1985 nawet recenzent J. Nesvadba? Skądże! Tylko jako pisarza wyprowadziła go służba bezpieczeństwa i na kilka lat – za pośrednictwem literackich sądów – wpakowała do więzienia. Za działalność literacką”[39].

Faktu, iż twórczość Šavrdy została zapomniana, nie zmieni nawet to, iż w *Słowniku czeskiej fantastyki literackiej i science fiction*, wydanym już po „aksamitnej rewolucji”, jego *Opowiadania z trzeciego czasu* znajdują się w kanonie podstawowych lektur SF, a w haśle dotyczącym jego osoby przeczytać można, iż opowiadania charakteryzowały się „w tamtych czasach ponadprzeciętną jakością”[40]. Powód jest prosty – książka jest praktycznie nieosiągalna, a jej wznowienie dzisiaj, gdy fantastyka naukowa poszła w zupełnie innym kierunku, mija się z celem, ponieważ, jak pisze John Barth, „techniczna staroświeckość może być prawdziwą wadą: gdyby Szósta Symfonia Beethovena lub katedra w Chartres zostały stworzone dzisiaj, wywołałyby jedynie zażenowanie”[41]. Ponowne wydanie tekstów Šavrdy mogłoby być najwyżej ukłonem w stronę nieżyjącego autora.

---

[37] jč, *Třetí knížka Jaromíra Šavrdy*, „Literární noviny” 1967, nr 49, s. 4.

[38] O. Neff, *Něco je jinak...*, s. 346.

[39] (KO), *Všechno je jinak v české sci-fi*, „Obrys” 1986, nr 2, s. 21.

[40] I. Adamovič, *op. cit*., s. 212.

[41] J. Barth, *Literatura wyczerpania*, przeł. J. Wiśniewski, [w:] *Nowa proza amerykańska. Szkice krytyczne*, red. Z. Lewicki, Warszawa 1983, s. 40–41.

© for this edition by CNS